

Balon wolności i demokracji

8 października 2016

W Stanach Zjednoczonych wiele osób uznaje, że wolność i demokracja są nierozzerwalnie powiązane z kapitalizmem. W swojej książce „Kapitalizm i wolność” Milton Friedman posunął się nawet tak daleko, że zaczął udowadniać, iż kapitalizm jest koniecznym warunkiem istnienia ich obu.

Jest z pewnością prawdą, że pojawienie się i rozprzestrzenienie kapitalizmu przyczyniło się w olbrzymim stopniu do poszerzenia zakresu wolności jednostek, a także ostatecznie doprowadziło do upowszechnienia starań o bardziej demokratyczne formy organizacji politycznej. Zatem twierdzenie, że kapitalizm w sposób zasadniczy blokuje wolność i demokrację może dla wielu brzmieć dziwnie.

Założenie, że kapitalizm ogranicza rozwój tych wartości, nie oznacza, że w każdym przypadku był on im przeciwny – a raczej tyle, że poprzez działanie swoich najbardziej podstawowych procesów, kapitalizm generuje znaczące deficyty wolności i demokracji, którym później nie potrafi zaradzić. Co prawda przyczynił się do pojawienia się pewnych ograniczonych form wolności i demokracji, jednocześnie jednak blokuje ich głębszy rozwój.

U podstaw tych wartości leży idea samostanowienia: przekonanie, że ludzie powinni mieć możliwość decydowania o warunkach swojego życia w jak najwyższym możliwym stopniu. Gdy działanie danej osoby wpływa tylko na nią samą, powinna móc angażować się w nie bez konieczności pytania kogokolwiek o zgodę. To jest wolność. Ale kiedy to działanie ma wpływ na życie innych, wtedy oni także powinni mieć coś do powiedzenia w tej sprawie. To jest demokracja. W obu przypadkach najważniejszą kwestią jest utrzymanie jak największej kontroli nad kształtem własnego życia.

W rzeczywistości niemal każdy wybór dokonywany przez poszczególne osoby będzie miał jakiś wpływ na innych. Niemożliwe jest, by każdy, kogo ma dotyczyć konkretna decyzja, był w stanie się do niej odnieść, a i każdy system opierający się na tak szerokiej partycypacji społecznej nakładałby na ludzi obowiązki niemożliwe do zrealizowania. Potrzeba nam zatem zestawu reguł pozwalających odróżnić kwestię wolności od kwestii demokracji. W naszym społeczeństwie takie rozróżnienie przeprowadzane jest zazwyczaj na zasadzie określenia granicy między sferą prywatną a publiczną.

W rozdziale między prywatnym a publicznym nie ma nic naturalnego ani spontanicznego: jest tworzony i podtrzymywany przez procesy społeczne. Sposoby, na jakie te procesy działają, są złożone i często się je kwestionuje. Państwo energicznie narzuca nam granice pomiędzy prywatnym a publicznym, jednocześnie utrzymując w mocy inne granice jako normy społeczne – a jeszcze inne pozostawiając na pastwę losu, by rozplynęły się w niebycie. Często granica prywatne/publiczne jest rozmyta. W społeczeństwie w pełni demokratycznym poddaje się ją zatem ogólnej dyskusji. Kapitalizm jednak konstruuje granicę między tymi sferami w sposób, który krępuje prawdziwą wolność jednostki i zmniejsza zakres funkcjonowania wyrażonej siły demokracji.

Dzieje się to na pięć sposobów łatwych do uchwycenia.

1. WYBÓR „PRACUJ ALBO GŁODUJ” TO NIE WOLNOŚĆ

Kapitalizm jest oparty na prywatnej akumulacji bogactwa i dążeniu do zysku poprzez działania rynku. Rezultatem tych „prywatnych” aktywności są przyrodzone kapitalizmowi nierówności ekonomiczne, tworzące kolejne niesprawiedliwości na polu, jak nazywa to filozof Philippe van Parijs, „wolności rzeczywistej”.

Cokolwiek rozumiemy pod pojęciem wolności, musi ono implikować możliwość powiedzenia „nie”. Bogata osoba może swobodnie

zadecydować o tym, by nie podejmować jakiejś pracy najemnej, natomiast osoba bez środków do życia nie posiada takiej łatwości decyzji. Ale wartość wolności sięga głębiej. To także możliwość aktywnego wpływania na własne plany życiowe – to móc wybrać nie tylko odpowiedź, ale i samo pytanie. Na przykład dzieci dobrze sytuowanych rodziców mogą podjąć bezpłatne staże, inwestując czas w rozwój swoich karier zawodowych. Dzieci rodziców gorzej sytuowanych nie mają takiej możliwości.

Kapitalizm w tym sensie pozbawia wielu ludzi „wolności rzeczywistej”. Bieda pośród dostatku istnieje dlatego, że występuje bezpośrednia zależność pomiędzy dostępem do zasobów materialnych a dostępem do zasobów niezbędnych dla samostanowienia.

2. KAPITALISTA DECYDUJE

Sposób, w jaki kapitalizm rysuje granicę między sferą publiczną a prywatną, wyklucza duże grupy ludzi z demokratycznej kontroli nad decyzjami kluczowymi dla ich życia. Prawdopodobnie najbardziej podstawowym prawem związanym z prywatną własnością kapitału jest prawo do inwestowania lub wycofywania się z inwestycji jedynie ze względu na własny interes. Decyzja korporacji o przeniesieniu produkcji z jednego miejsca w drugie jest jednak „kwestią prywatną”, pomimo że ma znaczący wpływ na życie ludzkie w obu miejscach. Nawet jeśli ktoś upiera się, że koncentracja władzy w prywatnych rękach jest niezbędna dla efektywnej alokacji zasobów, to wyłączenie tego typu decyzji spod demokratycznej kontroli jednoznacznie zmniejsza zdolność do samostanowienia wszystkich poza właścicielami kapitału.

3. TYRANIA OD DZIEWIĄTEJ DO SIEDEMNASTEJ

Przedsiębiorstwom kapitalistycznym pozwala się organizować się na podobieństwo dyktatur. Podstawą władzy właściciela firmy jest prawo do mówienia pracownikom, co mają robić. To podwalina umowy zatrudnienia: starający się o pracę zgadza się

wykonywać polecenia w zamian za konkretną płacę.

Oczywiście pracodawca może przyznać pracownikom sporą dozę autonomii; w pewnych sytuacjach staje się to nawet sposobem na zwiększenie zysków. Ale taka autonomia jest dawana i odbierana zgodnie z wolą pracodawcy. Żadna silna koncepcja samostanowienia nie obejmuje pozwolenia na uzależnienie autonomii od preferencji elit.

Obrońca kapitalizmu może odpowiedzieć, że pracownik, któremu nie odpowiadają rzędy szefa, może zawsze odejść z pracy. Jednak pracownicy są z definicji ludźmi bez zabezpieczonych stałych środków do życia i w takim przypadku będą musieli zacząć szukać nowego zatrudnienia, a z racji tego, że dostępne są głównie miejsca pracy w kapitalistycznych firmach, nadal będą poddani dyktatowi szefów.

4. RZĄDY PAŃSTW SŁUŻĄ PRZEDE WSZYSTKIM INTERESOM PRYWATNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW

Prywatna kontrola nad najważniejszymi decyzjami inwestycyjnymi stwarza ciągłą presję na władze publiczne, by wprowadzały przepisy faworyzujące interesy kapitalistów. Groźba wycofania inwestycji i mobilność kapitału zawsze przewijają się tle dyskusji o polityce publicznej – z tego powodu politycy, bez względu na orientację ideologiczną, są przymuszeni do podtrzymywania „dobrego klimatu dla biznesu”. Wartości demokratyczne pozostają pustostółkiem tak długo, jak długo jedna klasa obywateli ma pierwszeństwo przed innymi.

5. ELITY KONTROLUJĄ SYSTEM POLITYCZNY

I na koniec: bogaci ludzie mają większy niż inni dostęp do władzy politycznej. Tak się sprawa przedstawia we wszystkich demokracjach kapitalistycznych, aczkolwiek nierówność w dostępie do władzy politycznej związana ze stanem posiadania, jest w niektórych krajach większa niż w innych. Konkretnie mechanizmy umożliwiające większy wpływ są zróżnicowane: to np. wsparcie finansowe kampanii politycznych, finansowanie

lobbystów, udział w elitach towarzyskich różnego rodzaju, a także bezpośrednie łapówki i inne formy korupcji.

W Stanach Zjednoczonych nie tylko bogate jednostki, ale także kapitalistyczne korporacje nie napotykają żadnych znaczących ograniczeń przy angażowaniu prywatnych środków do politycznych celów. Ten zróżnicowany dostęp do władzy politycznej podważa podstawowe założenia demokracji.

To typowe skutki działania kapitalizmu jako systemu gospodarczego. Nie znaczy to, że w społeczeństwach kapitalistycznych nie mogą być one czasami złagodzone. W różnych czasach i różnych miejscach stosowano wiele dróg wyrównywania strat spowodowanych zniekształcaniem wolności i demokracji przez kapitalizm.

Publiczne ograniczenia mogą zostać nałożone na prywatne inwestycje w taki sposób, by rozluźnić sztywną granicę między prywatnym a wspólnym. Silny sektor publiczny i aktywne państwowe inwestycje mogą osłabić groźbę mobilności kapitału. Ograniczenia w korzystaniu z prywatnych środków w kampaniach wyborczych i publiczne finansowanie tych kampanii potrafiłyby zmniejszyć uprzywilejowany dostęp bogatych do władzy politycznej. Prawo pracy może wzmocnić kolektywną siłę pracowników zarówno na scenie politycznej, jak i w miejscu pracy. Cała gama polityk społecznych może zwiększyć wolność rzeczywistą tych, którzy nie mają dostępu do prywatnego bogactwa. I temu podobne.

Gdy panują sprzyjające warunki polityczne, wówczas antydemokratyczne i ograniczające wolność cechy kapitalizmu mogą zostać złagodzone, ale nie można ich wyeliminować. Ujarzmianie kapitalizmu w taki sposób było głównym celem strategii postulowanych przez socjalistów działających w ramach kapitalistycznego porządku na całym świecie. Ale jeśli wolność i demokracja mają zostać w pełni urzeczywistnione, kapitalizmu nie można tylko ujarzmić. Trzeba go przewyciężyć.

Tłumaczenie: Filip Gaweł

Współpraca językowa: Magdalena Okraska

Źródło oryginalne: „Jacobin Magazine” (kwiecień 2014 r.)

Źródło polskie: NowyObywatel.pl

O AUTORZE

Erik Olin Wright (ur. 1947) – amerykański socjolog analitycznego marksizmu, specjalizujący się w temacie nierówności społecznych i w kwestii egalitarnych alternatyw dla kapitalizmu. Pracuje na University of Wisconsin.